

Z prof. Tadeuszem Markowskim rozmawia Anna Leszkowska

*Panie Profesorze, nieład, chaos w przestrzeni towarzyszy nam od dawna, co wskazuje, że może jest skutkiem naszej mentalności i kiepskiego wykształcenia, a może uwarunkowań historycznych. Jednak to, co się dzieje od 1989 roku przeraża. Jeszcze w latach 80., kiedy żyliśmy biedniej, przestrzeń nie była tak zaśmiecona i zniszczona jak obecnie; w dodatku zjawisko to się nasila.*

Skoro wprowadziliśmy reguły gry rynkowej i zachwyciliśmy się liberalizmem, to uznaliśmy, że wszystko jest dozwolone (jeśli tylko nie jest zabronione). W średniowieczu też można było rozwijać gospodarkę na podstawie gry rynkowej, tylko że wówczas rządziły inne reguły ekonomiczne: droga była energia, ludzie żyli więc w skupiskach, a o rozwoju miast decydował ruch pieszy. Wprowadzenie w 1989 r. mechanizmu wolnorynkowego, a właściwie „wolnej amerykanki”, wyzwoliło potężne siły, m.in. w postaci nieograniczonego korzystania z prywatnych samochodów. Remedium na te ułomności gospodarki rynkowej jest planowanie przestrzenne.

[link do wywiadu](#)